

Księga wyjścia – 25

24 sierpnia 2019

Ballada o nadchodzącej wojnie

Jeszcze niedawno wszystko wskazywało na to, że PiS po raz kolejny wygra wybory. Jednak ilość wyciekających afer odbiera pomału im tę przewagę, powoduje wkurzenie umiarkowanych sympatyków i wytrąca argumenty tym bardziej zagorzałym. Teraz pytanie, czy w razie przegranej oddadzą władzę w sposób demokratyczny, czy dojdzie do konstytucyjnej zmiany, czy też w obawie o własne tyłki doprowadzą do wojny domowej? I to nie werbalnej, nie zmasowanego trollingu, tylko zwykłej analogowej wojny na kije, noże, maczety, siekiery i karabiny. Wojny, w której ludzie będą się wzajemnie zabijać w imię jakiś bezwartościowych wartości, przeciwko ogarniającej kraj „zarazie”, jak to określił biskup Jędraszewski?



Skąd taka kasandryczna wizja? To prosty wniosek oparty na strachu przed odpowiedzialnością karną. O ile w 1989 doszło do pokojowej rewolucji, to obawiam się że w 2019 dojdzie do krwawego zakończenia „dobrej zmiany”. Przecież to oczywiste, że mając tak dużo na sumieniu, gdy część społeczeństwa pała

rządzą postawienia ich przed sądami i Trybunałem, to będą się bronić bez względu na koszty. Choćby siłą. Między innymi właśnie po to są Wojska Obrony Terytorialnej i cichy pakt z kibolami. Mimo, iż obecna władza nie zrobiła nic gorszego od poprzednich, to po pierwsze obecni robili to nieudolnie, a po drugie samodzielnie i każdą decyzję można spersonalizować. Czyli dojść, kto za co odpowiada.

Już nie wystarczy wykręt, że wykonywałem rozkazy, bo niby kto te rozkazy wydawał? Zwykły poseł bez bunkra i kotem zamiast Ewy Braun. Można więc będzie personalnie pociągnąć do odpowiedzialności karnej poszczególnych ministrów. Tego nie da się już rozmyć. Na wojsko specjalnie liczyć nie mogą, chociaż mają już w większości własnych generałów, ale gdy powrócą odwołani, to ponownie obejmą dowództwo swoim autorytetem.

Powiecie – niemożliwe, w środku Europy w XXI wieku. Możliwe, nie minęło trzydzieści lat od początku wojen bałkańskich. Tam zapalnikiem były różnice etniczne, tu zapalnik będzie gorszy, bo perfidnie przygotowany szczuciem ludzi. Dotychczas byli spokojni o wygraną, jednak ilość afer już spokój ten burzy. Walka podjazdowa tak mocno pochłonęła obecną ekipę, że nawet nie dostrzegli, gdy czmychnęło im kilku, aresztowanych w świetle kamer i odpowiedniej oprawy medialnej, więźniów. Jednym z nich jest bohater książek znanego z przesadnej inspiracji Forsythem, Wojciech Sumliński (inspiracja to eufemizm plagiatu). Podważa to też jego teorię o współpracy tegoż człowieka ze służbami.

O kogo chodzi? Myślę że minister Ziobro dostanie kartkę święteczną od dawnego specjalisty wizerunku i mowy ciała, doradcy Mariana Krzaklewskiego i kilku innych polityków. Bardzo lubimy naśladować Amerykanów, kopiujemy już prawie wszystko, ale po co zaraz Wojnę Secesyjną? Oczywiście, zamiast wyzwolenia niewolników, hasłem będzie utrzymanie wiary i wartości. Tak więc Warszawa ze swoją kartą LGBT przypomina wolną północ sprzed 1861 roku. Miasta i gminy przyjmujące uchwały o strefach wolnych od wyimaginowanego potwora jakim

jest ideologia gender czy LGBT, są jak plantatorskie południe. Nie mamy Indian, żeby wszystko było jak w archetypie, ale jest kilku Hindusów, Romów i Ukraińców, których wszyscy chcą utopić we krwi. Czyli w razie przegranej robimy małą Amerykę. Tak wygląda polski sen.

Ci co przeżyją zorientują się, że nie było warto, ale będzie już za późno. Kiedy przegrana może nastąpić i kto najbardziej zagraża PiS-owi? Przede wszystkim mnogość wpływających afer, a politycznie myślę, że nie jest problemem ani Platforma, ani SLD. Odebrać głosy może im jedynie PSL, celują w ten sam elektorat, a wkurzeni sposobem sprawowania polityki wyborcy, bez zmiany poglądów mogą wymienić sobie partie, na taką o bardzo podobnym, konserwatywnym programie. Oczywiście, Kaczyński zaproponuje PSL-owi koalicyjny rząd, ale po pierwsze, czy Kosiniak-Kamysz się na to zdecyduje? A po drugie, jeśli nawet, to czy uchroni tym niektórych ministrów przed odpowiedzialnością karną? Wątpię, dlatego sądzę, że wizja wojny domowej wcale nie jest utopią.

Jest kilka rzeczy, za które jestem wdzięczny PiS-owi, oczywiście wszystkie transfery socjalne, ale najbardziej za to, że zwykli ludzie wreszcie mogli się przekonać, jak bardzo media potrafią kłamać. Widzą to nawet zajadli zwolennicy obecnej władzy, usprawiedliwiając kłamliwy przekaz wyższymi celami. Kiedy za rządów poprzednich ekip wszystkie stacje telewizyjne pokazywały i mówiły to samo, wszyscy wierzyli, bo to co było w TVP powtórzył TVN i Polsat. Wszelkie Amerykańskie agresje, w których tak chętnie Polacy brali udział, a chodziło jedynie o partykularne interesy USA, w największych krajowych mediach przedstawiano jako słuszną krucjatę i walkę z potworem. Niewielu wierzyło mi, gdy opowiadałem o bombardowaniach Belgradu, o tym jak naprawdę wyglądała Wojna o Kosowo, a nie wierzyli, bo telewizja nie pokazała jak rakietą trafiła w polską ambasadę, gdy zbombardowali szpital, to zaraz Colin Powell albo Condoleezza Rice powiedzieli, że w piwnicy siedział Milošević. W tym wszystkim jeszcze co chwilę pojawiał

się ze swoim komentarem Zbigniew Brzeziński, twierdząc że to wszystko wina Rosjan. A Brzeziński autorytetem wielkim był i niepodważalnym. Czyli wszystko było w porządku, szpital nie miał piwnicy, ale i tak siedział w niej Milošević, a że rakietą trafiła w polską ambasadę, to po to, by krwiożerczy Serbowie jej nie złupili. Nie było czego tam już łupić, nawet personel wyjechał, nie było potrzeby tłumaczenia się z tej pomyłki, bo i tak nikt o niej nie wiedział, podobnie jak o zbombardowaniu telewizji RTS, gdzie kilka minut po pierwszej w nocy rakietą zabiła szesnastu młodych ludzi. Zwykłych, technicznych pracowników stacji. RTS nie było pomyłką. O godzinie pierwszej w nocy miał się tam pojawić, na zaproszenie CNN i pod pretekstem rozmowy na żywo, jugosłowiański minister informacji Aleksandar Vučić ale się spóźnił co uratowało mu życie, pogrzebało jednak tych, którzy mieli ze strony technicznej obsługiwać kamery i przygotować studio. I tak program na żywo zamienił się w rzeź. Dziwnym trafem akurat tego wieczoru w budynku nie było zachodnich korespondentów. Zwykle przebywali tam tłumnie przez całą dobę nadając fejk niusy do swoich krajów. Bo tak naprawdę wszystkie przekazy stamtąd wrzuciłbym w jeden worek z napisem fake news.

Rozpędziłem się jak zwykle dygresją sprzed lat, a tu polityka i wojna za pasem. Bo jeśli przegra PiS, to jestem przekonany, że będą usiłowali taką wojnę sprowokować. Jedyne od zimnej krwi i mądrości następców zależy czy do niej dojdzie. Osobiście zagłosuję na Lewicę – chociaż to słowo jakoś nie pasuje mi do tych postaci – zagłosuję z jednego tylko powodu, bo ktoś dla mnie ważny o to mnie poprosił. Inaczej olałbym te wybory.

Zwolennicy SLD zachowują się zupełnie tak jak zwolennicy PiS-u – nie wolno krytykować. Jeśli krytykujesz, jesteś wrogiem. Co mam więc zrobić, jeśli nie podoba mi się ten układ? Gdzie Biedroń oszukał wyborców, a i tak dostał biorące miejsca w wyborach do Sejmu? Gdy widzę, że jedyną ambicją partii na R. są subwencje, a o mandaty zawalczy Czarzasty. Facet

inteligentny i osobiście naprawdę go lubię, ale mijamy się w poglądach. Kiedy piszę o tym na Fb, gdy wytykam błędy tzw. Lewicy, zaraz zaczyna się hejt pt. „troll PiS-u”.

Nie, zagłosuję na to kuriozum – Wiosna SLD i Razem – zjem tę żabę, ale nie zamierzam porzucać krytyki. Podczas terapii nazywa się to informacją zwrotną, czyli coś, co widzą we mnie inni, a ja tego nie dostrzegam. Nie zawsze jest to miłe, ale nigdy nie nosi znamion zniszczenia człowieka, wręcz przeciwnie. Lustro zwykle kłamie i fajnie jeśli ktoś ma odwagę powiedzieć, że koszmarnie dzisiaj wyglądam, zamiast wmawiać mi, że wyglądam świetnie, a wychodząc do miasta robię z siebie zjawisko. Tego musimy się nauczyć, ale już chyba po wojnie. To tyle na dzisiaj.

Autorstwo: Piotr Jastrzębski

Źródło: Trybuna.info